

Barbara Dziekan, To nasze ostatnie bolero

Była dla niego laleczką,
zabawką liryczną przed snem.
On zaś był jej potrzebą serdeczną -
królewiczem, paniczem i lwem.
Dał jej szminkę, puder, tusz.
Dał jej może tysiąc róż,
ale serca swego - cóż,
serca nie dał, pewno nie miał.
A gdy nocny ptak oniemiał,
rwał do tańca przez dancingu złoty kurz.
To nasze ostatnie bolero,
wierne tobie i mnie.
To nasze ostatnie bolero
z kroplą dżinu na dnie.
Może jutro dopiero
poznasz nędzę tych słów,
ale dzisiaj mnie porwij,
dzisiaj upij mnie znów.
Dzisiaj tul mnie tak,
żeby tchu nam było brak,
żeby serca czarny wrak
w białej niszy
nagłej ciszy
szeptał tak:
To nasze ostatnie bolero,
wierne tobie i mnie.
To nasze ostatnie bolero
z kroplą dżinu na dnie.
Była dla niego laleczką,
dla drugiego, trzeciego - kto wie?
Potem skryło ją małe miasteczko,
pogrążone w roztopach i mgle.
On miał wszystko to, co chciał:
sławę, złoto, piękno ciała,
życia krusz garściami brał.
A gdy z wiru wtem się zbudził
- już nie było tamtych ludzi,
których kochał, których zwodził,
których znał.
To nasze ostatnie bolero,
wierne tobie i mnie.
To nasze ostatnie bolero
z kroplą dżinu na dnie.
Jutro już tyralierą
znikną chłopcy we mgle,
ale dzisiaj zatańczmy
jak upiory we śnie.
Niech zatańczy z nami w takt
minionego świata wrak.
W białej niszy
nagłej ciszy
mignie fraż.
To nasze ostatnie bolero,
wierne tobie i mnie.
To nasze ostatnie bolero,
z kroplą dżinu na dnie.